Rok V. Listopad 1930 r. Nr. 11

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. Jan Szych, Kanclerz Kurji Biskupiej

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 11

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

List Ojca św. do Episkopatu Polskiego — str. 405. Pismo Apostolskie o odpustach, udzielonych nauczającym lub uczącym się katechizmu — str. 408.

Rozporządzenia Władz Duchownych miejscowych.

List pasterski Biskupa Adolfa Piotra Szelążka, Pasterza Diecezji Łuckiej do nauczycielstwa szkół powszechnych — str. 410. Ogłoszenie o udzielonych nauczającym katechizm odpustach — str. 419. W sprawie kursu antyalkoholowego w Kowlu—str. 419.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

Zasadnicze orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego — str. 420.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Tydzień studjów Biblijnych — str. 421. Katechizm Katolicki — str. 424.

Z Watykanu — str. 425.

Ze świata — str. 427.

Bibliografja — str. 429.

Rok V. Listopad 1930 r. Nr. 11

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

List Ojca św. do Episkopatu Polskiego.

Do Ukochanych Synów Naszych
Augusta Ś-go Rzym. Kościoła Kardynała Hlonda, Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego, Aleksandra Ś-go Rzym. Kościoła Kardynała Kakowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego, oraz innych Polskich Arcybiskupów i Biskupów.

PIUS PAPIEŻ XI.

Ukochani Synowie nasi, Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Z pierwszego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu, niedawno odbytego, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społecznych z całej Polski, wystosowaliście wspólny do Nas list, dając w nim wyraz swym uczuciom, któremi jesteście względem Nas ożywieni. Sprawił on wielką nam radość. Upewniacie bowiem, że na owej uroczystości wiara praojców waszych nowym zajaśniała blaskiem, że jawnie okazaliście swoją miłość ku Najświętszemu Sa-

kramentowi, jak również oświadczacie swe szczere przywiązanie i łączność bez żadnych zastrzeżeń ze Stolicą Piotrową. Nie było to dla Nas bynajmniej niespodzianką. Sami bowiem niejednokrotnie aż nadto mogliśmy się przekonać, choćby wtedy, gdyśmy pośród Was przebywali, o wielkiej szlachetności uczuć, wyrobieniu duchowem i głębokiej czci, dla spraw świętych, któremi wyróżniają się drodzy Nam Polacy. Możemy więc przy tej sposobności nawzajem się cieszyć i najpiękniejsze rokować nadzieje, Bogu pospołem z głębi serca dziękując, iż za Jego pomocą, wszyscy z coraz większym zapałem będą się garnęli ku pomnożeniu tego wszystkiego, co zmierza do podniesienia szlachetnych porywów duszy i ogólnej pomyślności.

Nie mniejszą sprawił Nam radość, Ukochani Synowie i Czcigodni Bracia, serdecznem przywiązaniem tchnący, list do Nas, wysłany ze zjazdów Biskupich, o których przebiegu, naradach i powziętych tam uchwałach szczegółowe dał Nam sprawozdanie Czcigodny Brat Franciszek Marmaggi, Arcybiskup tytularny Hadrjanopolitański i zarazem Nuncjusz Apostolski w Polsce. Z pobieżnego choćby przeglądu i zastanowienia nad treścią tego sprawozdania łatwo odgadnąć, ile poważnych spraw było tematem Waszych narad i jest ustawicznie Waszych trosk przedmiotem; nie trudno też było ocenić, jak być powinno, ich doniosłość i potrzebę ku pożytkowi trzody, każdemu z Was powierzonej. Słuszną też jest rzeczą, ażebyśmy później przy nadarzonej sposobności, o każdej z tych spraw zosobna wyrazili, co myślimy i jak się na nie zapatrujemy.

Tymczasem niepodobna Nam nie zaznaczyć wyjątkowej swej życzliwości, jako dowodu, że uważamy za bardzo ważne sprawy, o których na Waszych zebraniach była mowa; mamy na myśli, mianowicie, Kongres ogólnoświatowy, który w przyszłości ma się również u Was odbyć. Uważamy za zbyteczne długie

wywody, iżby wykazywać Wam nadzwyczajny pożytek, gdy zostanie urzeczywistniony powzięty przez Was zamiar; Wam, powiadam, co doskonale wiecie, jak usilnie dokładaliśmy wszelkich usiłowań, iżby wszędzie spotęgować objawy czci i miłości względem Najświętszych tajemnic ołtarza. Ojczyzna bowiem Wasza, mająca za sobą chlubną pamięć wielkiej czci dla wiary Chrystusowej, w szczególności zaś dla Najświętszego Sakramentu, godna Nam się zdaje, ażeby coraz świetniejsze wydarzenia przysparzały jej chwały. Czegoż bowiem Wiara katolicka nie sprawia w sercach polskich? Słusznem więc i pożądanem Nam się wydaje, iżby niezadługo Kongres Eucharystyczny u Was również się odbył. Ufamy bowiem, iż przez ten przeciąg czasu, który jeszcze pozostaje, okoliczności pomyślniej się ułożą, nie tyle do starannego przygotowania powziętego zamiaru, co od Was będzie zależało, ile do jego należytego wykonania przy zgodnem współdziałaniu wszystkich udział biorących z innych również narodowości.

Skoro zaś mowa o publicznych Kościoła Katolickiego zebraniach, niepodobna Nam, przy nadarzonej sposobności, pominąć milczeniem, że na zjeździe Biskupów, odbytem kilka lat temu, powzięliście zamiar, zwołania we właściwym czasie pierwszego Koncyljum narodowego; wiemy, że w tym celu wyznaczyliście radę biskupią, która wedle możności miała się zająć przygotowaniem tej sprawy. Aczkolwiek myśl ta niewątpliwie trudną do urzeczywistnienia się zdawała i teraz nie łatwą się wydaje, niemało, zaprawdę ważnych powodów skłoniło zacnych polskich Pasterzy, iżby uznali tej sprawy pożytek i potrzebę. Między innemi powodami, nie pośledni jest ten, który dotyczy karności kościelnej, a także zmierza do uporządkowania i uzgodnienia, o ile możności praw i zwyczajów w różnych dzielnicach Polski, różnym i niezależnym niegdyś rządom podległych. W każdym zaś razie sprawa tak wielkie może przynieść korzyści, zwła-

szcza duchowe, ukochanej przez Nas Polsce, że zdaje się być warta, iżbyście ją wzięli gorąco do serca.

Tymczasem nie ustajemy w modlitwach, iżby błogosławieństwo Boże towarzyszyło i wspierało Wasze gorliwe prace pasterskie, które ustawicznie podejmujecie dla dobra dusz Wam powierzonych. Zadatkiem tego i zapowiedzią niech będzie błogosławieństwo, którego w dowód Naszej ojcowskiej życzliwości całem sercem udzielamy, zarówno Wam, Ukochani Synowie i Czcigodni Bracia, jak trzodom Waszym i całemu Narodowi Polskiemu.

Dan w Rzymie u Ś-go Piotra d. 18 września 1930 r., panowania Naszego 9-go. *Pius Papież XI.*

Pismo Apostolskie o odpustach, udzielonych nauczającym lub uczącym się katechizmu.

PIUS XI PAPIEŻ.

KU WIECZNEJ PAMIĘCI.

W dniu 29 lipca 1923 r. pismem naszem, z własnej pobudki wydanem, ustanowiliśmy przy św. Kongragacji Soborowej osobną instytucję, celem prowadzenia Akcji katolickiej i kierowania nią. Obecnie komisja katechetyczna tejże instytucji, mająca na celu nauczanie wiernych zasad wiary, a zwłaszcza krzewienia jej pomiędzy młodzieżą, zanosi do nas korną prośbę, byśmy udzielili odpustów tak nauczającym religji jak i uczącym się jej. Wprawdzie Poprzednicy Nasi, zarówno śp. Paweł V, jak i Klemens XII, tych łask duchownych już udzielili, jak wówczas uważali za dostatecznie wskazane. Obecnie zaś, ze względu na czasy i potrzeby dzisiejsze, postanowiliśmy te łaski duchowne w Panu pomnożyć. Przeto więc znosimy przez wyżej wymienionych Papieży w tej mierze udzielone odpusty i po zasięgnięciu zdania umiłowanego syna Naszego Ś. Rzymskiego Kościoła Penitencjarjusza Większego, wsparci miłosierdziem Boga Wszechmogącego i powagą Świętych Apostołów Piotra i Paw-

ła, udzielamy odpustu zupełnego wszystkim wiernym którzy przynajmniej dwa razy na miesiąc przez pół godziny lub nie mniej trzeciej części godziny poświęcają nauczaniu lub uczeniu się katechizmu. Odpust ten zyskiwać mogą dwa razy na miesiąc w dniach przez siebie wybranych, byleby byli po spowiedzi i Komunji św., nawiedzili kiedykolwiek kościół lub kaplicę publiczną i pomodlili się według intencji Papieża. Nadto udzielamy odpustu cząstkowego stu dni tym wszystkim, którzy ze skruszonem sercem tyleż czasu poświęcą nauczaniu lub słuchaniu prawd wiary. Inne jakkolwiek sprzeczne zarządzenia utracają tem samem znaczenie. Powyższe zarządzenie wydane zostaje po wieczne czasy.

Dan w Rzymie u Św. Piotra, pod pieczęcią Rybaka, dnia 12 marca roku 1930, Pontyfikatu Naszego dziewiątego.

E. Kard. Pacelli
Sekretarz Stanu.

Rozporządzenia Władz Duchownych Duchownych.

List Pasterski Biskupa Adolfa Piotra Szelążka, Pasterza Diecezji Łuckiej do Nauczycielstwa szkół powszechnych.

ADOLF PIOTR SZELĄŻEK

Z BOŻEJ I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

BISKUP ŁUCKI

PRAŁAT DOMOWY JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

D. Ś. T.

Do ukochanego w Chrystusie Panu
Nauczycielstwa Szkół Powszechnych
Diecezji Łuckiej.

Przegląd Wołyński w Nr. 43 (331) z dnia 29/X. 30 ogłosił rezolucję Walnego Zjazdu Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycieli Szkół Powszechnych w Łucku w sprawie religijnego wychowania młodzieży.

We wstępie do rezolucji wskazano, iż została ona uchwalona „z powodu nieuzasadnionych ataków na Związek P. N. S. P. ze strony wrogich organizacji tej czynników“.

Walny Zjazd przyjmuje najpierw jako fakt niewątpliwy istnienie wrogich dla Związku czynników;

sądzi, iż czynniki te spaczają uchwały XI Zjazdu Delegatów i że

tendencyjnie jątrzą rodziców przeciwko Nauczycielstwu związkowemu.

Mówmy otwarcie: Walny Zjazd ma na myśli odezwę Komisji Prawnej Episkopatu. Odezwę tę podpisałem, przeto głos zabieram w swem własnem imieniu i tylko w odniesieniu do swej diecezji, którą znam dobrze.

Zdaje się, że istnieją tu pewne nieporozumienia, które trzeba usunąć w imię dobra ogólnego.

Nie należy władz kościelnych katolickich poczytywać za czynniki wrogie dla Związku, gdy występują przeciwko tendencjom i postulatom antyreligijnym, które również odrzuca większość Nauczycielstwa związkowego, jak to stwierdza List otwarty p. senatora Nowaka.

Władza kościelna stanowi z tą większością Nauczycielswa związkowego, — w zakresie odrzucania tendencyj antyreligijnych, — jeden wspólny front obronny.

Do jedności wspólnego frontu z tą władzą przyznaje się wspomniana większość Nauczycielstwa związkowego, gdy stwierdza, że odrzuciła wniosek o laicyzacji szkoły.

Do tej jedności przyznaje się również Walny Zjazd Łucki, gdy „jednomyślnie” stwierdza, że Związek, jako organizacja zawodowa, nie prowadził i nie prowadzi walki z religją.

Gdy znowu p. senator Nowak w swym Liście otwartym z dnia 20 sierpnia 1930 r. wielokrotnie podkreśla fakt uznania przez Nauczycielstwo Związkowe potrzeby wychowania religijnego młodzieży, — staje również pod tym względem w tym naszym wspólnym froncie.

Na mocy własnej obserwacji mogę stanowczo zaświadczyć, że na Wołyniu i na Polesiu Wołyńskiem ogół Nauczycielstwa Związkowego nie wykazuje jakichkolwiek tendencyj antyreligijnych.

Zespoleni w ten sposób w uznaniu potrzeby oparcia wychowania młodzieży szkolnej o religję, nie jesteśmy podzieleni na wrogie sobie obozy, lecz mamy wspólnego wroga w jakimś czynniku zewnętrznym, który chce zaszczepić antyreligijne nastroje wszędzie, gdzie tylko zdoła. Czynnik ten chce swój wpływ wywrzeć także na Nauczycielstwo związkowe. Wszak to jest oczywiste i nie da się zaprzeczyć.

Temi wpływami obcych nam czynników tłoma-

czyć trzeba parokrotne wystąpienia sfer pedagogicznych wobec Rządu z przedstawieniem potrzeby laicyzacji szkoły i usunięcia okólnika p. Bartla.

Nie innym też wpływom przypisać należy postawienie na Zjeździe krakowskim wniosku o szkole świeckiej. Przeciwko wnioskowi, dzięki Bogu, wystąpiła olbrzymia większość uczestników Zjazdu. Nie zmienia to jednakże faktu, że wniosek zgłoszono i dyskutowano.

Samo zaś stawianie podobnych wniosków obliczone jest najpewniej na zdobycie kiedyś w łonie Nauczycielstwa związkowego większości dla owych postulatów. Niebezpieczeństwo to wszyscy widzą. List również p. senatora Nowaka nie wyklucza takiego niebezpieczeństwa, gdy mówi: „Tej walki (z religją) organizacja nie prowadziła dotąd i nie prowadzi jej w tej chwili". Jak dotąd, rzeczywiście, większość Nauczycielstwa przeciwstawiła się zwycięsko niebezpiecznym dążeniom do wprowadzenia szkoły świeckiej.

Źródło wpływów antyreligijnych,—wspólne jest dla wszystkich dziedzin naszego życia. To źródło nawet wspólne jest dla wszystkich narodów. Nasz kraj bowiem nie jest pierwszym w zakresie walki o usunięcie Boga ze szkoły. We Francji wpływy te odbyły tak już zwycięzki pochód na szkołę, że obecnie Związek Syndykatów Szkolnych zapowiedział walkę współczesnemu rządowi, parlamentowi,— porządkowi społecznemu i ustrojowi politycznemu, a bez żadnych zastrzeżeń pochwalił rewolucję rosyjską. Tam, we Francji, należy to już do najdrobniejszych detalów,—że Syndykaty owe domagają się szkoły „jednej", w swojem tego wyrazu rozumieniu, t. j. wprowadzenia monopolu państwowego szkolnego, zatem usunięcia szkół prywatnych, które dla narodu francuskiego stanowią najkonieczniejszy środek ratowania jego religijności.

Byłoby pożądanem odszukanie źródeł tych wpływów. Ważniejszem wszakże jest zbadanie, do jakiego stopnia wpływy antyreligijne opanowały umysły u nas w Polsce, szczególniej w szeregach Nauczycielstwa

szkół powszechnych. Zbadaniem tego zagadnienia zająć się winno samo Nauczycielstwo. Z całą bezstronnością trzeba przeprowadzić w swem łonie ten społeczny rachunek sumienia.

Dla ludzi, stojących zewnątrz Związku, pewne objawy notoryczne, publiczne, powszechnie znane — są źródłem narzucających się z całą koniecznością wniosków o wyłomach w odporności Nauczycielstwa związkowego.

Oto list p. senatora Nowaka zawiera potwierdzenie faktu, że „zniesienia t. zw. okólnika p. Bartla domagają się Zjazdy związkowe". Dla ścisłości—zaznaczam, że jakkolwiek wspomniany list wskazuje, iż Sejm i Senat uchwaliły zniesienie tego okólnika, w rzeczy samej tego rodzaju uchwała sejmowa nie zapadła; Senat powziął odnośną uchwałę, jednak senatorowie niektórzy potem tłomaczyli swoje wystąpienie błędną informacją, jakiej im w tej sprawie udzielono. Wspomniany więc list stwierdza, że niejeden już Zjazd związkowy domagał się zniesienia omawianego okólnika. Osiągnięto zatem w tej sprawie większość głosów; zapadały uchwały, dotyczące zmiany porządku w praktykach religijnych młodzieży szkolnej. Porządek ten jednak był ustalony przez Rząd w zakresie realizacji konkordatu, który jest obowiązującą w Polsce ustawą.

Poza stroną formalną tego punktu,—bliższe wejrzenie w treść okólnika p. Bartla daje możność oceny, jak wielkiej wagi są dla wychowania religijnego młodzieży jego dyspozycje. Bez tych praktyk religijnych, które wskazuje okólnik, pojąć się nie da wychowanie naprawdę religijne, t. j. kształcenie dusz młodzieży w duchu Bożym, rozwijanie w nich życia nadnaturalnego. Gdyby taki okólnik nie istniał, Nauczycielstwo musiałoby się domagać jego wydania przez Rząd.

Prawda, w owym okólniku może dla niektórych osób niedogodnem jest zobowiązanie Nauczycielstwa do asystowania przy spełnianiu obowiązków religijnych przez młodzież.

Udział ten wszakże Nauczycielstwa w pewnych funkcjach religijnych jest współdziałaniem z Kościołem. Jest to pewien trud; nie poniża on jednak, przeciwnie, podnosi rolę Nauczycielstwa i daje pole do spełnienia zadań wychowawczych, które tkwią w naturze powołania Nauczycielstwa szkół powszechnych. Ustawiczne obserwacje stwierdzają, że w tej szkole, w której Nauczycielstwo przyświeca młodzieży wzorem swej religijności,—w której przełożeni przystępują do Sakramentów świętych razem z młodzieżą szkolną, poziom moralny szkoły stoi wysoko,—a niewątpliwie wysoki jest również poziom naukowy.

Usuwanie więc rządowego okólnika, wprowadzającego w życie zamierzenia wychowawcze konkordatu, byłoby niesłychanie szkodliwem posunięciem w stosunku do wpływu religji na szkołę. Jakże więc zwalczanie tego okólnika przez Zjazdy związkowe pogodzić z oświadczeniem, że organizacja nauczycielska nie prowadzi walki z religją? Jeżeli Nauczycielstwo związkowe chce być wierne tak postawionej przez siebie zasadzie, winno zaniechać nadal zwalczania okólnika p. Bartla.

Gdy zwalczanie to ma miejsce, najściślejszym obowiązkiem władzy kościelnej jest wystąpienie w jego obronie.

Nauczycielstwo, dbałe o wychowanie religijne młodzieży, a poinformowane dostatecznie o znaczeniu tego zagadnienia, miałoby prawo zarzucać władzom kościelnym winę bezczynności, gdyby odpowiedzialny za to pasterz diecezjalny—w danej sprawie zachował milczenie.

Pozatem przekonany jestem, że samo Nauczycielstwo związkowe, jak również i szanowny autor Listu otwartego, wyczuwają pewne hyperbole w owym Liście, oraz spostrzegają niektóre punkty, wymagające omówienia.

Aby nie być gołosłownym, dotknę tych punktów choćby pobieżnie.

Zatargi w szkole pomiędzy duchownymi a nauczycielstwem wynikają napewno nie „z tendencyj narzucania supremacji władz duchownych nad państwowemi“, bo ta tendencja najzupełniej nie istnieje, — nie istnieje w najmniejszej nawet mierze. W tę tendencję naprawdę i p. senator Nowak nie wierzy. Taktowny kapłan pamięta dane sobie przez Chrystusa Pana rozkazanie: „fiat sicut ministrator“. W Nauczycielstwie szkół powszechnych widzi gorliwy kapłan nie parjasów, lecz jedyną na wsi sferę, która należycie rozumie troski jego pasterskie. Z czasów średniowiecza, kiedy tc tym „parjasem“ dla nauczania dziatwy był przeważnie proboszcz albo zakonnik, wyniosło duchowieństwo dla Nauczycielswa cześć prawdziwą, jako dla sfery, powołanej przez Boga, aby dzieliła z duchowieństwem szczytne powołanie: „nauczajcie wszystkie narody“. Dał temu wyraz niedawno Ojciec św. Pius XI w swojej przemowie do Nauczycielstwa szkół powszechnych w Italji.

Nie sądzi też naprawdę p. senator Nowak, aby duchowieństwo zamierzało umniejszać w szkole znaczenie władzy państwowej,—to duchowieństwo, które nigdy nie przestanie bronić przeciwko współczesnym opinjom prawdy naszej św. religji: „Non est enim potestas nisi a Deo“ (Rom. XIII. 1). Żadne twierdzenia nie zmienią porządku, ustalonego przez prawo wieczne, w każdym zakresie życia, a więc i w szkole. Musi być tu także zachowany porządek, ustalony przez prawo naturalne, przez prawo Boże pozytywne i zgodne z niem prawo państwowe. Według prawa naturalnego nadewszystko rodzice mają w dziedzinie wychowawczej władzę nad swemi dziećmi; od Boga ma Kościół w tym zakresie ustalone zadania; ma swe prawa idąca od Boga władza państwowa. Tego układu nie zmieniły: ani konstytucja, ani inne ustawy państwowe polskie.

Zatargi wspomniane naprawdę płyną z nietaktów jednej lub drugiej strony. Do nietaktów bowiem zali-

czyć należy dowolne może niekiedy tłomaczenia zadań pasterskich, przed czem władza diecezjalna zawsze przestrzeże, gdy otrzyma o tem odpowiednie uwiadomienie. Do nietaktów również należą posunięcia z drugiej strony, które w poszczególnych wypadkach mogłyby być rozumiane, jako wystąpienia antyreligijne, które jednak zazwyczaj dadzą się sprostować, gdy będą wyjaśnione na właściwej drodze.

Na te niedomagania życiowe istnieją środki zaradcze, wszystkim znane, i bynajmniej nie potrzeba uciekać się do ich rozpatrywania na zjazdach ani też do drukowania ich opisów, z natury rzeczy jednostronnych w „Ognisku“ lub w innych organach prasy.

Niesłusznem byłoby imputowanie władzy kościelnej jątrzenia rodziców przeciwko Nauczycielstwu. Wszak w szeregach tego nauczycielstwa są rodzice. Ciż sami członkowie Nauczycielstwa, będąc jednocześnie rodzicami, przeżywają ten moment, kiedy rozważyć muszą pytanie: w której szkole umieścić mam swe dzieci. Wszak w owym momencie nie jest ostatecznym, decydującym czynnikiem wzgląd na to: gdzie taniej,—lecz nadewszystko wzgląd na moralne i religijne cechy nauczycielstwa danej szkoły. Najgorliwszy nawet przeciwnik okólnika p. Bartla woli oddać swe dziecko do szkoły, w której wychowawcze, dodatnie znaczenie prefekta jest wysoko cenione, w której także Nauczycielstwo nie neutralizuje tego wpływu, ale przeciwnie, wychowuje i kształci młodzież w tym samym duchu. Czy więc może być jątrzeniem rodziców przeciwko Nauczycielstwu, gdy władza kościelna budzi ospałą nieraz czujność rodziców i wskazuje ten obowiązek, który uznają sami członkowie Nauczycielstwa związkowego?

List otwarty p. senatora Nowaka charakteryzuje drugą organizację nauczycielską,—zapewne Stow. Chrz. Nar. Nauczycieli Szkół Powszechnych, jako nacechowaną tendencją polityczną. Słuszności tego twierdzenia dotychczas nie stwierdziliśmy. Nie spostrzegliśmy

ani jednego objawu, którýby wskazywał wogóle zajmowanie się — w łonie tej organizacji — sprawami polityki w jakimkolwiek kierunku. Raczej można stwierdzić, że bardziej daleką jest ta organizacja od polityki, aniżeli jakakolwiek inna. To jest zresztą zrozumiałem, gdy weźmiemy pod uwagę pozostawienie tej organizacji bez tak skutecznego poparcia, jakie posiada Związek P. N. S. P. Jeżeli zaś dla władzy diecezjalnej miłem jest bardzo oświadczenie p. senatora Nowaka, że Związek „w programie swej działalności nie przewiduje walki z religją“, to znowu siłą rzeczy władza diecezjalna musi darzyć pełnem zaufaniem tę organizację nauczycielską, która w swym programie ma pozytywną obronę pierwiastka religijnego w wychowaniu, urabianie charakterów dzieci na gruncie zasad Chrystusowych, zaprawianie tych dzieci do wierności w wypełnianiu obowiązków względem Boga i dawanie tym dzieciom pod tym względem najlepszego przykładu.

Stwierdzić wreszcie należy, że pewna rezerwa w stosunku do czynników odpowiedzialnych Związku wywołana była znanemi w przeszłości wystąpieniami, które, jak dobrze wiemy, zaniepokoiły samo Nauczycielstwo związkowe, pragnące szczerze nie dopuścić na terenie szkoły do walki przeciwko religji. Wystąpienia te znalazły ocenę w komunikacie, który do Katolickiej Agencji Prasowej podał jeden z nauczycieli. Komunikat ten daje możność sprawdzenia przytoczonych w nim faktów. „Amicus Plato, magis amica veritas“. Fakty zaś należą do przeszłości. Żywimy nadzieję, że te fakty nie są podstawą do dzisiejszej sytuacji. „Związek“ — według wyrażenia Listu otwartego—„idzie i chce z żywymi naprzód iść”. List ten daje podstawę do wiary, że organizacja nauczycielska związkowa nietylko „nie prowadzi walki z religją w tej chwili”, ale też prowadzić jej nie będzie i nadal, za co Sz. Panu senatorowi Nowakowi jesteśmy, — wespół z ogromną większością Nauczycielstwa, niezmiernie wdzięczni; a spokojni będziemy o przyszłość wycho-

wania młodzieży w duchu religijnym, gdy Związek powstrzyma się stanowczo, zdecydowanie od zwalczania okólnika rządowego, zwanego okólnikiem p. Bartla, i bezwzględnie położy tamę stawianiu wniosków o laicyzacji szkoły.

Nie można też pominąć okoliczności, niezmiernie ważnej na Wołyniu i na Polesiu Wołyńskiem. Duchowieństwo katolickie i Nauczycielstwo najsilniej związane są z losami tej ziemi. Te dwie sfery społeczne decydujący wywierają wpływ na ukształtowanie się stosunków na tych Kresach, — urabiają bowiem duszę tutejszego społeczeństwa. Nie może być mowy o jakimkolwiek dysonansie w łonie tych sfer.. Zbawienie dusz i dobro Ojczyzny wymagają jedności w działaniu Duchowieństwa i Nauczycielstwa. Niezachwianą jedność stwarza jeden fundament, na którym stać mamy. „Fundamentu innego nikt założyć nie może, okrom tego, który założon jest, który jest Chrystus Jezus“ (I Kor. III. 13). Nietylko zaś mamy być mocni jednością, ale dla tych najwyższych dóbr, dla Chwały Bożej, dla zbawienia dusz, dla dobra Ojczyzny naszej, jedność tę stwarzać powinniśmy. Tego od nas Pan nasz Jezus Chrystus oczekuje: „Aby wszyscy byli jedno, jako ty, Ojcze we mnie, a ja w tobie: aby i oni w nas jedno byli; aby uwierzył świat, iżeś ty mnie posłał. A ja chwałę, którąś mi dał, dałem im: aby byli jedno, jako i my jedno jesteśmy“ (Jan XVII. 21, 22).

Dążenia do jedności nie są nieziszczalne, gdyż były już w historji chrześcijaństwa osiągnięte, — jak o tem świadczą Akta Apostolskie: „A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna” (Akta Ap. IV. 32).

Zespólmy serca i dusze pod sztandarami Chrystusa Pana!

Błogosławieństwo Boże niech tym dążeniom towarzyszy!

Dan w Łucku, dnia 15 listopada 1930 r.

† (—) *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki.

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

Ogłoszenie o udzielonych nauczającym katachizmu — odpustach.

BISKUP ŁUCKI Łuck. dnia 29.X-30 r.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Umieszczone w niniejszem miesięczniku Pismo Apostolskie z dnia 12 marca 1930 roku o odpustach, udzielonych nauczającym, lub uczącym się katechizmu należy w najbliższą niedzielę odczytać z ambony. Szczególniej należy dołożyć starań, aby nauczycielstwo, które posiada Misje Kanoniczne do nauczania religji, było uświadomione o tej nowej łasce Ojca św., Piusa XI.

Przy tej okazji powiadamiam Czcigodne Duchowieństwo, że Statuty Łuckiego Diecezjalnego Bractwa Nauki Chrześcijańskiej, w myśl kan. 711 K.P.K. i Synodu Łuckiego, już są wydrukowane i przez Nas zatwierdzone. W najbliższym czasie Statuty te będą rozesłane.

Wspomniane wyżej Pismo Apostolskie będzie zachętą do założenia w każdej parafji, tak bardzo potrzebnegc w naszej, Diecezji Bractwa Nauki Chrześcijańskiej.

(—) *A. SZELĄŻEK*
Biskup Łucki

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

W sprawie kursu antyalkoholowego w Kowlu.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
SEKCJA NAUKI i SZTUKI
Dnia 30 września 1930 r.
Nr. 4658.

Do
Przewielebnego Duchowieńswa
Diecezji Łuckiej.

W początek 1931 roku ma być urządzony przez Kowelskie Towarzystwo „Trzeźwość" 7-mio dniowy kurs alkohologji.

Zadaniem kursu będzie dostarczenie tym sferom, które najskuteczniej mogą zwalczać nałóg wśród ludzi,—kapłanom, lekarzom, nauczycielom, — materjału fachowego, wykazującego jak alkohol podkopuje siły narodu, niszczy dobrobyt, rodzinę.

Doceniając wartość projektowanego kursu, Kurja Biskupia gorąco zachęca Duchowieństwo Diecezji do wzięcia w nim udziału.

Wpisowe na kurs wyniesie 15 zł., utrzymanie w ciągu tygodnia po 5—6 zł. dziennie.

Pragnący wziąć udział w kursie, zechcą zgłoszenia nadesłać do Kurji Biskupiej, aby organizatorowie kursu wiedzieli dokładnie, na ilu uczestników liczyć mogą.

Szef Sekcji
(—) *Biskup St. Walczykiewicz.*
Wikarjusz Generalny.

(—) Ks. *Jan Szych*
Kanclerz

Rozporządzenia prawno-państwowe.

Zasadnicze orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracynego.

24-go października r. b. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał skargę Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie na orzeczenie województwa w Krakowie, w przedmiocie przedkładania władzom państwowym sprawozdania z działalności oraz sprawozdania rachunkowego. Żądanie władz opierało się na mocy Rozporządzenia Min. Pracy i Opieki społecznej z dn. 23.XI-1927 r. (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr. 2, poz. 13) w związku z reskryptem Min. Pracy i Opieki Społ. z dn. 8-go lutego 1928 r. Nr. 233.

W wykonaniu tego rozporządzenia magistrat m. Krakowa wezwał wszystkie, znajdujące się w Krakowie, zakłady i instytucje społeczne do zastosowania się do

cytowanego rozporządzenia ministerjalnego. Przeciw temu wezwaniu zaprotestowało Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego, dowodząc, że jako związek wyznaniowy nie ulega nadzorowi i kontroli władz państwowych, natomiast Ordynarjuszowi, który według statutu jest protektoratem Arcybractwa. Twierdzenie swe Arcybractwo opierało na rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z 22.IV-1927 r. (Dz. U. R. P, Nr. 40/27 poz. 354), które w art. 1 wyłącza związki prawnopubliczne i wyznaniowe, choćby o zakresie opieki społecznej, z liczby instytucyj, które ulegają nadzorowi i kontroli władz państwowych.

Jako obrońca interesów Arcybractwa Miłosierdzia wystąpił mec. Henryk Janczewski z Warszawy, który w dłuższym wywodzie domagał się uchylenia orzeczenia województwa w Krakowie.

Najwyższy Trybunał Administracyjny pod przewodnictwem p. prezesa Raabe, orzeczenie województwa, jako niezgodne z ustawą, uchylił.

Należy nadmienić, że Arcybractwo Miłosierdzia pod wezwaniem Bogarodicy przy kościele św. Barbary w Krakowie zostało założone w r. 1584 przez ks. Piotra Skargę T.J. i dobrze się w ciągu stuleci zasłużyło spełnieniem uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Tydzień studjów Biblijnych.

Czterdziestu kapłanów, przeważnie profesorów Pisma Św. w Seminarjach Duchownych Włoskich zgromadziło się w tych dniach w Rzymie dla odbycia „Tygodnia Studjów Biblijnych.

Posiedzenia tego Tygodnia odbywały się w Instytucie Biblijnym, pod prezydencją Ks. Augustyna Bea, T. J. prze-

łożonego wspomnianego Instytutu. Odczyty wygłaszali: Księża: Vaccari, T. J., Messina, T. J., i Vitti, T. J., profesorowie Instytutu Bibljinego,—Ks. Rosadini, T. J., profesor Uniwersytetu Gregorjańskiego; księża: Mortari z Werony, Montessari z Modeny i Tondelli z Reggio Emilja oraz Trucco ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy.

Pod koniec Tygodnia jego uczestnicy byli przyjęci na audjencji przez Ojca św., który w swej przemowie położył nacisk na kierunek studjów biblijnych. Przytaczamy w streszczeniu wyjątek z tej mowy według relacji Osservatore Romano z dnia 1 października.

Ojciec św. widzi w odbyciu Tygodnia szczególne zrządzenie Opatrzności Bożej, — ponieważ dziedzina studjów biblijnych stanowi bardzo podatny teren dla nut fałszywych, nieścisłych i błędnych teorji.

Bogatą jest wprawdzie w danym zakresie erudycja uczonych,—równie jednak obfitą jest suma bezzasadnych twierdzeń.

Niewiadomo, czy to jest wznowienie dawnych prądów, czy też ich dalszy ciąg, — czy to się czyni świadomie czy nieświadomie (co byłoby również godnem opłakania), „w każdym razie jest pewnem, że istnieją objawy prawdziwej dezorjentacji, albo conajmniej—pewnego modernizmu biblijnego,—podobnie jak istnieje modernizm dogmatyczny, jurydyczny, historyczny, literacki,—który to modernizm biblijny opiera się na bardzo niebezpiecznym fundamencie, — traktowania ksiąg Pisma św., jakby one nie były boskiemi, ale książkami najzwyklejszemi".

Byłoby to tak zupełnie, jak gdyby ktoś oddał się studjom nad Kodeksem Cywilnym albo Kodeksem Prawa Kanonicznego,—a traktował te kodeksy narówni z jakąkolwiek książką, bez względu na ich przeznaczenie, na ich charakter, oraz na władzę, która opiekuje się temi kodeksami, bez względu na funkcję publiczną, które one mają spełniać. Wpada się w niebezpieczeństwo gubienia się w niezliczonych drobiazgach. A działać należy w odniesieniu do Pisma św. przeciwnie: wychodzić trzeba z założenia, które jest jedynie realnem, że idzie o księgi Boże,

natchnione dla określonego celu, powierzone ustanowionej władzy, przy istnieniu, obok tradycji,—nieomylnego nauczycielstwa Kościoła. Pominięcie tego zasadniczego punktu widzenia byłoby zupełnie nienaukowem, ponieważ byłoby to branie rzeczy za to, czem one nie są, pomijanoby mianowicie stronę istotną zagadnienia.

Stąd Ojciec św. bardzo bacznie śledził, o ile to było możliwe, przebieg Tygodnia Biblijnego. Szczególniej miłem było dla Ojca św. uwzględnienie ogólnych zasad, bez których nie jest możliwy właściwy kierunek danych studjów. Było to również bardzo szczęśliwem, iż rozpatrywano zagadnienia, budzące najwięcej zainteresowania w naszych czasach. Wszystko to,—wyłożone przez pierwszorzędnych uczonych, stwarzało prawdziwe źródło wiedzy, — z której uczestnicy Tygodnia czerpać mogli obfity materjał informacyjny.

Ojciec św. z zadowoleniem zaznaczył, iż słusznie rozwinięto na tych kursach kwestję bardzo aktualną: *przeczytywania całej Biblji w Seminarjach Duchownych.*

Tę praktykę Ojciec św. zaleca w szczególny sposób. Jeśli bowiem Biblja nie będzie w ten sposób odczytana w Seminarjum,—to wielu z pośród alumnów tego Zakładu nigdy już całego Pisma św. nie przeczyta.

Oczywiście, — wyjaśnia Ojciec św., — niepodobna tej lektury łączyć z obszernym komentarzem; jest to niewykonalne. Wystarczy podawanie wyjaśnień najkonieczniejszych, a najbardziej potrzebne jest rozbudzenie zamiłowania do tych studjów, aby młody kapłan, po wyjściu z Seminarjum, nie przerywał ich, lecz raczej wykorzystał pierwsze lata swej pracy kapłańskiej, najbardziej nadające się do tych studjów.

Przeczytanie całej Biblji już w Seminarjum Ojciec św. uważa za punkt, który wcielić winny do swego programu wszystkie Seminarja Duchowne.

(La Vie Catholique 11.X. 1930 r.

Katechizm Katolicki.

W przepięknem wydaniu, drukowany czcionkami Poliglotty Watykańskiej, wyszedł „Catechismus Catholicus, cura et studio Petri Cardinalis Gasparri concinnatus".

W przedmowie Dostojny Autor podaje powód, który go skłonił do ogłoszenia nowego podręcznika. Jest nim konieczność posiadania jednego tekstu, jak jedną jest wiara, konieczność podnoszona przez Koncyljum Trydenckie i Watykańskie, a dobrze odczuwana przez tych, którzy pracują nad rozszerzaniem nauki Chrystusowej. Konieczność ta, wobec wzmożonego ruchu narodów, żywiej jest dziś odczuwaną, niż kiedykolwiek.

Autor wykorzystał w miarę potrzeby dotychczas używane podręczniki, poczynając od słynnego Katechizmu rzymskiego.

Nowy katechizm właściwie składa się z trzech katechizmów: pierwszy, najkrótszy, w 25 pytaniach zawarty, przeznaczone jest dla dzieci, który zgodnie z dekretem „Quam singulari" mają być przyjęte do pierwszej Komunji św. Warto tu podnieść, że na te 25 pytań i odpowiedzi, odznaczających się ścisłością i prostotą, zwrócić powinny uwagę szczególniej te sfery, które nie zrozumiały doniosłości i myśli dekretu papieża Piusa X.

Drugi, obszerniejszy, lecz utrzymany również w granicach prostoty, przeznaczonym jest wogóle dla dzieci.

Trzeci, obszerny, ułożony jest dla dorosłych, pragnących pogłębić swą wiedzę religijną. Korzystać z niego mogą studenci, uczęszczający na kursy religji.

Treść katechizmu ułożona jest w następującym porządku: znak Krzyża św., objawienie Boże, symbol Apostolski, zawierający główne prawdy wiary; Dekalog, przykazania kościelne, rady ewangeliczne; łaska Boża, bez której nic nie możemy uczynić na drodze zbawienia; modlitwa; Sakramenta, przez które przedewszystkiem łaska jest udzielana, ponieważ w usprawiedliwieniu otrzymujemy nietylko odpuszczenie grzechów, lecz zdobywamy cnoty własne i dary Ducha św., następują rozdziały o cnotach

teologicznych i moralnych, o darach Ducha św., błogosławieństwach ewangelicznych i o owocach Ducha św. Opierając się łasce Bożej i łamiąc przykazania, człowiek grzeszy, — stąd rozdział o grzechach, od których człowieka głównie powstrzymać może rozważanie rzeczy ostatecznych. Rozdziałami o nich kończy się katechizm.

Każde określenie oparte jest na źródłach, przytoczonych w uwagach. Wiele tekstów w całem brzmieniu znajduje się w ostatniej części podręcznika, zatytułowanej: Testimonia. W niejednem miejscu obok tekstu podane są cenne uwagi, mogące katechiście posłużyć do rozwinięcia i wyjaśnienia tematu.

Jasność, logiczny porządek, precyzyjna ścisłość są wybitnemi zaletami podręcznika, do którego układu przyczynili się swą radą znakomici teologowie uniwersytetów rzymskich, służyli pomocą liczni Kardynałowie, a szczególniej rada konsultorów Kongregacji Koncyljum, znajdująca się pod przewodnictwem Kardynała Gasparri'ego.

Niezależnie od takiej pracy i takiej pomocy Dostojny Autor kończy swój Wstęp do Katechizmu słowami pełnemi chrześcijańskiej pokory, które powinni mieć na uwadze ludzie, dążący do prawdy: „Quod si nihilominus in ipsum ex nostra exiguitate quid irrepserit doctrinae vel menti Sedis Apostolicae contrariumt utcumque parum congruens, illud quidem retractatum iam nunc volumus atque expunctum".

Z Watykanu.

— **Audjencje papieskie.** Papież przyjął niedawno stu członków stowarzyszenia młodzieży katolickiej niemieckiej. To stowarzyszenie skupia 390.000 młodzieńców, w tem 230.000 robotników. Grupa ta przybyła do Rzymu, prosząc o poświęcenie sztandru. O. Nappel, kierownik pielgrzymki odczytał adres, wyjaśniający pochodzenie i cel stowarzyszenia. Papież odpowiedział po niemiecku, dziękując pielgrzymom.

— **Pierszwy czarny biskup**. W sierpniu b. r. w kaplicy etjopskiego seminarjum w Watykanie J.E. Kardynał Ludwik Sincero, sekretarz kongregacji kościoła wschodniego, konsekrował na biskupa ks. Chidane Mariam Cassà. Byli obecni na tej ceremonji: gubernator miasta Watykanu, poseł etjopski przy Kwirynale z personelem poselstwa, hrabia Campello, oficer przyboczny gubernatora, Erytrei, wielu Ojców Kapucynów i przedstawicieli innych zakonów.

Pierwszy biskup, który pochodzi z czarnego lądu urodził się w 1886 r. w Hebo, wsi należącej niegdyś do Abissynji, a teraz do Erytrei włoskiej. Po ukończeniu nauk w kraju ojczystym pod kierownictwem O.O. Kapucynów, został wysłany do Seminarjum patrjarchalnego do Jerozolimy, aby się tam wykształcić w naukach teologicznych. W r. 1928 udaje się do Rzymu i wstępuje na wydział prawny uniwersytetu gregorjańskiego. Wkrótce zostaje mianowany członkiem komisji kodyfikacji prawa kanonicznego wschodniego. Wkrótce zwrócił na siebie uwagę swą bystrą inteligencją, prawym sądem i żywą działalnością. Nowy biskup osiądzie w mieście Asmara, stolicy Erytrei włoskiej i będzie biskupem katolików rytu etjopskiego.

— **Pius XI i Apostolstwo modlitwy.** Pius XI przyjął na audjencji osiemdziesięciu kapelanów krajowych Apostolstwa modlitwy we Włoszech, którzy mu byli przedstawieni przez O. Pasquale Aloisi Masella, włoskiego dyrektora dzieła. Ojciec św. wygłosił do nich mowę, w której podnosił potęgę modlitwy, wykazując, że nic nie jest niemożliwego dla modlitwy. Papież zauważył następnie, że nie uważa modlitwy za jedyny środek apostolstwa i polecił obecnym kapelanom apostolstwo czynu, apostolstwo przykładu.

— **Otwarcie roku sądowego.** Odbyło się otwarcie roku sądowego w trybunale Roty. Dziekan audytorów, ks. Massimi, przeczytał adres, w którym streścił działalność trybunału w roku ubiegłym. Dodał potem, że wielu wybitnych pracowników lub profesorów uniwersytetów włoskich zaczęło rozwijać działalność w trybunale, wskutek życzliwej zgody, którą udzieliła Stolica św. po konkordacie prośbie

ministra sprawiedliwości we Włoszech, który prosił dla adwokatów włoskich o pozwolenie wykonywania ich zawodu w trybunale Roty. Dziekan, wyraziwszy swe uznanie wielu osobistościom włoskim i zagranicznym, które chwaliły trybunał Roty, wyraził następnie swe zadowolenie z powodu tych objawów, które przynoszą chwałę Kościołowi i Stolicy św. Ojciec św. odpowiedział, dając wyraz swej radości, którą odczuwa, słysząc, iż liczba pracowników, którzy uczęszczają do trybunału, wzrosła. Dodał też, że ocenia współdziałanie, które przynoszą pracownicy włoscy. Zakończył, chwaląc trybunał Roty za to, że powiększa on znaczenie i powagę Stolicy św.

ZE ŚWIATA.

Włochy. Powrót Perosi'ego do pracy. Oto kilka ciekawych szczegółów o wznowionej działalności mistrza don Lorenza Perosi'ego. Od ostatniego lata genjusz jego rozwija gorączkową działalność.

Jest to prawdziwe przebudzenie, po dziesięciu latach zmęczenia i milczenia. Dziesięć lat zapomnienia dla tego, który w młodości zabwiał świat swą muzyką i zyskał wyjątkową sławę. Don Perosi ukończył jedenaście kwartetów. Trzeci z nich w „sol major," został już wykonany w królewskiem liceum muzycznem, wzbudzając głębokie wzruszenie. Kwartet w „mi" min jest również solidnie zbudowany i przeniknięty bólem wewnętrznym. Oprócz tego mistrz układa oratorjum, które już zapewne prędko ukończy, jeżeli jeszcze nie ukończył. To dzieło jest poświęcone pamięci brata, którego szanował, kardynała Perosi'ego, zmarłego w tym roku. Tymczasem sławny kompozytor ma obdarzyć kaplicę sykstyńską nowym repertuarem muzycznym. Przejrzał już w tym celu dzieła Palestryny, Viadany i Anezio.

Nowe święto narodowe. Jak wiadomo, p. Mussolini postanowił znieść pomiędzy świętami narodowemi datę zdobycia Rzymu, 20 września. Zaproponował on radzie ministrów, która zebrała się 15 października, aby przeniesiono święto narodowe, dotąd obchodzone 20 września, na dzień 11 lutego, rocznicę podpisania umów laterańskich. To posunięcie zetrze ślad konfliktu, który od 1870 r. dzielił Włochy i Stolicę Świętą. Ta data przypominała chwilę, kiedy zostało ukończone zjednoczenie Królestwa, przypominała ona również klęskę ostatnich wojsk papieskich i koniec doczesnego panowania Papieży. Bywały chwile, kiedy ministrami włoskimi byli ludzie szczególnie niechętni dla Stolicy Św., i wtedy ten dzień dawał okazję do przemówień nieżyczliwych względem Papieża.

Papieże ze swej strony korzystali z okazji, którą im ten dzień nastręczał, aby odnowić swój uroczysty prostest. Otóż od 11 lutego 1929 r. niema już więcej „kwestji rzymskiej,“ układy laterańskie pogodziły Włochy ze stolicą Św. i Rzym został uznany przez Papieża za stolicę Królestwa. W tych okolicznościach byłoby niewłaściwem obchodzić z radością, nie zasmucając przez to Papieża, dzień przypominający walkę z Papiestwem, który był tak długo dniem żałoby dla Watykanu. Z drugiej strony, dzień 11 lutego, który będzie świętem narodowem, oznaczy rzeczywiście koniec zjednoczenia narodu włoskiego, ponieważ dopiero w tym dniu Papież zrzekł się wszelkiej pretensji do terytorjów, które doń należały.

Danja Sytuacja katolików. Katolicki dziennik duński „Credo“ przynosi następujące dane o sytuacji katolików w Danji. Jest ich w tym kraju około 24.000, podzielonych na 32 parafje. Z 83 kapłanów, którzy je obsługują tylko 17 jest duńczykami. Zakonnic jest 740; mają one 15 szpitali, wiele ochronek i kilka sanatorjów. Ludność katolicka składa się z duńczyków, nawróconych lub ich rodzin, którzy mieszkają przeważnie po miastach, i z polaków, którzy pracują po wsiach. Praca duszpasterska nad tymi polakami nie jest łatwa z powodu ich rozproszenia po całym kraju. Wielu z nich traci wiarę z powodu małżeństw mieszanych. Ci którzy pozostają gorliwymi katolikami, trzymają się też bardzo swej narodowości, tak że wielu protestantów duńskich identyfikuje katolików z polakami i uważa ich za podwójnie obcych. Chociaż katolicy nie czynią żadnej propagandy, jednak co roku ich liczba się zwiększa o 200 mniejwięcej nawróconych.

Stany Zjednoczone. Głośne nawrócenie. Wiele dzienników piszą o nawróceniu Dr. Delany, pastora parafji „episkopalnej“ Matki Boskiej w New-Yorku. Nawrócenie to zrobiło wiele hałasu z powodu wysokiej wartości intelektualnej tego „clergymana,“ który dla swej wiedzy i wymowy, cieszył się wielkim wpływem na protestantów amerykańskich. Kiedy wieść o tem rozeszła się, dowiedziano się że Dr. Delany znikł. To dało okazję do różnych pogłosek. Jedni mówili że Dr. Delany wyjechał potajemnie do Kanady, a drudzy, że do Waszyngtonu. W rzeczywistości pastor był wówczas poprostu w klasztorze benedyktynów w Portsmouth, na granicy stanu Rhode-Island, gdzie odprawiał rekolekcje przed swem oficjalnem nawróceniem. Tam, w zaciszu klasztornem przyjął sakramenty chrztu, bierzmowania i Eucharystji. Potem powrócił dyskretnie do New-Yorku, gdzie zamieszkał u swego przyjaciela Ks. Mac-Muhona, proboszcza parafji katolickiej Matki Boskiej z Lourdes. Tam odwiedzało go wielu, między innymi redaktor „World'a,“ któremu złożył następne deklaracje, dotyczące swego nawrócenia: „Proszę powiedzić że resztę życia spędzę, dziękując Bogu za łaskę poznania prawdy. Do religji katolickiej przywiodła mnie przedewszystkiem powaga Papiestwa

i zdumiewająca działalność wielkiego Papieża Piusa XI. Kośiół episkopalny uznaje hierachję biskupow, ale nie uznaje Papieża—niema w tem żadnej logiki. Wreszcie, dlaczego ktoś przychodzi do prawdy i wyrzeka się błędów? Jest to sprawa dobrej woli, a dla niektórych kwestja godności umysłowej. Teraz pozostaje mi tylko pojechać do Rzymu, zakończył Dr. Delany. Uklęknę u stóp Papieża katolicyzmu i przyrzeknę mu doskonałe posłuszeństwo". Wtedy redaktor „World'a„ udał się do prostestanckiego biskupa New-Yorku, Dr-a Williama Manring'a od którego zależał Dr. Delany, i zapytał go co myśli o nawróceniu tego ostatniego. „Nie mam nic do powiedzenia" odrzekł biskup protestancki i odmówił wszelkich wyjaśnień. Dodajemy, że kościół episkopalny amerykański liczy 8.700.000 wiernych, podzielonych na 8.269 parafji, obsługiwanych przez 6.237 pastorów.

BIBLIOGRAFJA.

Dr. Antoni Cajazzi: **Piotr Jerzy Frassati.** Przekład z oryginału włoskiego. Nakładem Salezjańskiego Studentatu filozoficznego w Krakowie — 1930. Str. 310.

Życiorys Piotra Jerzego Frassati'ego to jeden dowód więcej rozbudzonego we Włoszech renesansu Katolickiego. Książkę czyta się jak powieść Już same rozdziały, jak: przemienienie, pewne objawy, kryzys, źródło życia, radość życia i t. p. nęcą ku sobie oko czytelnika. Cóż dopiero gdy się wniknie w ich treść. Przewija się poprzez wszystkie te rozdziały, pisane stylem żywym i barwnym wspaniała postać młodzieńca ze sfer wyższej inteligencji, studenta Politechniki turyńskiej, syna senatora a zarazem redaktora i właściciela wielkiego dziennika włoskiego, wychodzącego w Turynie p. t. „Stampa". Młodzian ów to uosobienie rycerskości a zarazem anielskości. Rycerskość jego chrześcijańska objawia się w tem, że umiłowawszy hasła katolickie, osobę Chrystusa i Najśw. Pannę, bronił tych haseł z zapalczywością włoską; katolicka organizacja studentów była dlań terenem intensywnej pracy, której poświęcał młode swoje siły poza pracą zawodową studenta: wszystkie zjazdy międzynarodowe czy krajowe „Pax romana" miały w nim najdzielniejszego organizatora. Osoba Chrystusa, zwłaszcza utajonego w Najśw. Sakr. była przedmiotem jego ustawicznej adoracji; całe noce spędzał nieraz na adoracjach Najśw. Sakr., lecz nietylko sam, dla tej świętej sprawy potrafił zapalić i swoich kolegów; codziennie o ile tylko mógł, przystępował do Komunji św. Matkę Najświętszą czcił w szczególniejszy sposśb różańcem. Można było zaobserwować to często w życiu Frassati'ego zjawisko, jak na wycieczkach alpejskich, kiedy ułożono się już do snu w schroniskach, Frassati wyjmował

różaniec i zaczął odmawiać go głośno, w czem nietylko nie doznawał sprzeciwu ze strony swoich kolegów, lecz przeciwnie, dom cały zamieniał się w modlitwę różańcową, tak powszechnie szanowano swojego kolegę.

Anielskość przebijała się ze wszystkich jego słów i czynów. Nigdy nie zauważono w jego rozmowie choćby cienia dwuznacznego dowcipu. W stosunku do swych koleżanek—studentek, zachowywał się wzorowo. A przytem wszystkiem trzeba wiedzieć, że Frassati był młodzieńcem wybuchowym, pełnym zapału, energji, humoru i dowcipu, płatającym ustawiczne figle swoim kolegom i koleżankom, za co lubiano go powszechnie.

Umarł w 24 r. życia 1925 r. na rzadko spotykaną chorobę zakaźną. Życiorys tego oryginalnego nowoczesnego świętego w przeciągu 4 lat rozchwytano we Włoszech w pięciu wydaniach. Tłumaczenie polskie poprawne i klasyczne nie mniejszy pewnie znajdzie rozgłos zwłaszcza wśród tych, którzy interesują się życiem młodzieży i szukają dla niej wzniosłych wzorów jak również i wśród tych, którzy interesują się rozbudzeniem życia religijnego zwłaszcza zagranicą.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.